

MATEUSZ GRZYBICKI

PRAWO KARNE WROGA

Wstęp

Prawo karne od stuleci pełniło podstawową rolę retributywną, sprawiedliwej odpłaty społecznej, ukarania sprawcy za popełnienie czynu sprzecznego z obowiązującym w danej społeczności porządkiem prawnym. Niekwestionowane znaczenie ma również funkcja prewencyjna, rozumiana jako środek zapobiegawczy mający zniechęcić potencjalnych sprawców z uwagi na niepożądane konsekwencje, jakie spotykają tych, którym nie udało się pozostać bezkarnymi. Współcześnie jednakże coraz większego znaczenia nabiera potrzeba osiągnięcia skutku prewencyjnego o odmiennym znaczeniu. W dobie społeczeństwa informacyjnego świadomego globalnego zagrożenia działalnością organizacji o charakterze terrorystycznym pojawia się oczekiwanie - skierowane do władz publicznych - zatrzymania sprawców przed popełnieniem czynu. Funkcjonowanie organów i służb wymaga odpowiedniej podstawy prawnej, dlatego bez unormowań penalizujących określoną działalność ich ręce w teorii powinny pozostać związane. W ten sposób wymóg reakcji na uzasadnione potrzeby społeczne spoczywa w pierwszej kolejności na ustawodawcy. Normy prawne tego rodzaju nie są jednak niczym nowym, bowiem regulacje prawnokarne od wielu lat zawierają odpowiednie rozwiązania: karze podlega przygotowanie, podżeganie, szeroko rozumiane pomocnictwo, wreszcie nieudana próba, usiłowanie. Rozwój legislacji o tak zdefiniowanym profilu nabiera z biegiem czasu rozpędu, a granice kryminalizacji przesuwane są coraz dalej, tj. pewniej, w sposób wyraźny i stanowczy, wkraczają w sferę poprzedzającą dokonanie czynu wypełniającego znamiona przestępstwa. Reakcją organów wywołać może na przykład sam fakt posiadania materiałów, które użyte być mogą do dokonania czynu przestępnego, czy wymiana cyfrowych treści przy użyciu współczesnych środków komunikacji elektronicznej (uwagi dot. sfery prywatności poniżej).

Penalizacja przedpola

W roku 1985 na naukowej konferencji prawnokarnej we Frankfurcie nad Menem zwrócił na to uwagę niemiecki prawnik i filozof Günther Jakobs w referacie pt. *Kriminalisierung im Vorfeld einer Rechtsgutverletzung*¹ (*Kryminalizacja na przedpolu naruszenia dobra prawnego*), którego rozwinięcie znaleźć można m. in. w artykule *Bürgerstrafrecht und Feindstrafrecht*² (*Prawo karne obywatela i prawo karne wroga*) z roku 2004. Wprawdzie odnieść można wrażenie, że pierwotnym założeniem autora było wyłącznie wskazanie i podkreślenie znaczenia dla rozwoju prawa karnego zarysowanej powyżej szerokiej swobody ustawodawcy w określaniu katalogu czynów przestępnych, jednak w drugiej publikacji wyrażone uprzednio poglądy urastają do rangi swoistej teorii traktowania przeciwników społeczeństwa³, co też jest głównym przedmiotem rozważań niniejszej pracy.

Jakobs na podstawie kilku przykładowych przepisów niemieckiego kodeksu karnego

¹ G. Jakobs, *Kriminalisierung im Vorfeld einer Rechtsgutverletzung*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1985 (97), s. 751-785.

² G. Jakobs, *Bürgerstrafrecht und Feindstrafrecht*, Höchststrichterliche Rechtsprechung zum Strafrecht 2004, z. 3, s. 88-95.

³ D. Gruszecka, *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia: Analiza karnistyczna*, Warszawa 2012, s. 212.

(*Strafgesetzbuch, StGB*) wykazywał, że ustawodawca rozszerza penalizację na tzw. przedpole naruszenia dobra prawnego (*das Vorfeld einer Rechtsgutverletzung*). Przedpole w tym kontekście rozumieć należy jako całość stanu faktycznego do momentu popełnienia czynu, tj. rzeczywistego naruszenia określonego dobra, które podlega ochronie prawnej. W ujęciu praktyki, jak zostało wspomniane na wstępie, przesuwanie granic penalizacji w celu szybszego (w znaczeniu postępu przygotowań do „ostatecznego” popełnienia czynu, *die Vollendung*) ujęcia danego działania w ramy znamion czynu zabronionego pozwała na reakcję policji we wcześniejszej fazie zapobiegnięcie wywołaniu negatywnych skutków - naruszeniu dobra prawnego. Teoretycznie poruszamy się więc w momencie, w którym nie doszło do żadnej straty. Ewentualna wola popełnienia czynu zabronionego nie została zrealizowana, brak jej manifestacji, ponieważ służby zatrzymały proces, przerwały go - z punktu widzenia społeczeństwa - „na czas”. Mówić można dlatego co najwyżej o pojawieniu się niebezpieczeństwa jego ziszczenia. W związku z niewątpliwą użytecznością takiego postępowania trzeba postawić następujące pytania: jak daleko da się „cofnąć”, wkroczyć na owe przedpole? które zachowanie potencjalnego sprawcy uznaje się istotne z punktu widzenia ewentualnego czynu? gdzie na osi czasu znajduje się ten przełomowy punkt pomiędzy zachowaniem prawnie irrelevantnym a zagrożeniem?

W poszukiwaniu i teoretycznym testowaniu granic można, podobnie jak uczynił to Jakobs, dojść do absurdu, który jako oczywiście niedopuszczalny w praktyce prawno-karnej odrzucono od dawna - penalizację niebezpiecznych myśli czy też myśli prowadzących do sprzecznych z prawem zachowań. *Cogitationis poenam nemo patitur* (łac. Myśli nie podlegają osądowi). Nie ulega jednakże wątpliwości, że nieuniknione w tym przypadku jest stopniowe wkraczanie w sferę prywatności. W demokratycznych państwach podlega ona daleko idącej ochronie ze względu na znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania jednostki indywidualnie i w społeczeństwie. Zauważa przy tym, że przy braku podstaw w postaci popełnienia czynu zabronionego nie do zaakceptowania jest postępująca ingerencja w życie prywatne obywateli. Przejście od obserwowalnych skutków, zmian w stanie faktycznym, po dopuszczeniu się przez jednostkę określonego zachowania, które wypełnia znamiona przestępstwa, do analizy motywów jego działania jest istotne, ponieważ pozwala na jego ocenę, wskazanie najbardziej prawdopodobnej interpretacji. Dopiero wtedy mówić można o stronie podmiotowej (subiektywnej) czynu. Uwzględnienie jej jest konieczne z uwagi na rudymenarne znaczenie dla możliwości stwierdzenia dopuszczalności odpowiedzialności karnej. Uwidacznia to, że dopóki nie doszło do wystąpienia szkody (społecznej w wyniku popełnienia czynu przestępnego, nie w ujęciu cywilistycznym), wkraczanie w szczególnie chronioną sferę życia nie znajduje uzasadnienia, a mimo to stanowi powszechne w ówczesnych początkach idei Jakobsa (i bez zmian zachowane we współczesnych) porządkach prawnych.

Obywatel i wróg

W poszukiwaniu rozwiązania, aby konstrukcji tej nadać zadowalającą podstawę teoretyczną, Jakobs zaproponował koncepcję mentalnego podziału regulacji karnistycznej na prawo karne obywateli (*das Bürgerstrafrecht*) i prawo karne wroga (*das Feindstrafrecht*) bez faktycznego ich wyróżniania w formie redakcyjnej. Pierwsze z nich miałyby dalej operować na poziomie gwarantowanych osobie praw i wolności, a drugie - dyskusyjne jest tu użycie tego samego pojęcia prawa karnego - pełnić rolę służebną w stosunku do niego, tj. zapewniać prawidłową ochronę dóbr prawnych. Przyjmując, że obywatelem jest każda postępująca w zgodzie z prawem osoba fizyczna, członek społeczeństwa, za podstawową kwestię uznać należy udzielenie odpowiedzi na pytanie, kim jest wróg. Jest to jednostka, która swoim postępowaniem wskazuje, że na trwałe odwróciła się od prawa. Jeśli sama nie chce respektować porządku, który leży u podstaw funkcjonowania danego społeczeństwa (w zależności od specyficznych rozwiązań w danym porządku prawnym; w rozważaniach Jakobsa pojawia się również

krótka wzmianka, że normy ustalają wygrani), nie zasługuje na bycie określanym mianem osoby - staje się więc nie-osobą (*die Unperson*) - i czerpanie z przywilejów (w sposób ograniczony lub całkowity), które przysługują pełnoprawnym obywatelom⁴. Wróg nie daje gwarancji prawidłowego zachowania zgodnego z obowiązującymi normami i w ten sposób stanowi zagrożenie dla funkcjonowania społeczeństwa jako takiego, dlatego uzasadnione jest jego zwalczanie przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Wnioski te wypływają z koncepcji umowy społecznej, wyrażanych przez Hobbesa (wróg ujmowany jako zdrajca), Rousseau i Fichte (wróg jako każdy przestępca). Najbardziej Jakobsowi odpowiada jednakże wersja Kanta wyrażona w traktacie *O wiecznym pokoju (Zum ewigen Frieden)*. Filozof wskazuje tam, że człowiek przez sam fakt pozostawania w stanie bezprawności, nie poza tym nie czyniąc, nie naruszając konkretnych dóbr prawnych, stanowi zagrożenie dla pozostałych członków społeczności. Proponuje również dwa rozwiązania: albo przymuszenie go do powrotu (czy też wejścia) do stosunków społecznych, tj. swoiste związanie się umową społeczną, albo skłonienie go przy użyciu - w domyśle - dowolnych środków do odejścia z dzielonego terytorium. Należy go więc traktować podejrzliwie jako przeciwnika, nie jako osobę (w sensie pełnoprawnego obywatela)⁵. Rozszerza to pojęcie wroga o element alternatywny - jak dwie opcje reakcji u Kanta. Wrogiem jest jednostka, która nie daje się przymusić do wejścia w stan obywatelski, do stania się pełnoprawnym członkiem społeczności, albo już go opuściła. Z poprzednich rozważań wynika ponadto, że jest to przede wszystkim wynikiem świadomie dokonanego wyboru. To nie społeczność arbitralnie odrzuca jednego „ze swoich”. To *Unperson* decyduje się na wyjście poza ramy porządku prawnego. Jeśli uprzednio, przed podjęciem niebezpiecznej działalności, miał prawo w nich pozostawać i korzystać z dobrodziejstw, dysponuje także możliwością dobrowolnej rezygnacji, odejścia.

Funkcjonując jako jednostka w określonym systemie prawnym, należy go uwzględnić w codziennym życiu, stosować się do jego norm. Potencjalna ofiara ma prawo oczekiwać od potencjalnego sprawcy, że ten zachowa się zgodnie z prawem. Jeśli jednak, mimo obowiązywania bezwzględnych gwarancji prawnych, zajdzie czyn przestępny, wina w żadnym wypadku nie leży po stronie ofiary, która miała całkowitą słuszość w oczekiwaniu uszanowania przez drugiego człowieka porządku prawnego, ale szukać jej trzeba po stronie sprawcy. Konieczne jest dlatego założenie, że sama świadomość istnienia przyjętych w danym porządku zasad współzyszczeni - zakładając ich powszechną znajomość - nie gwarantuje ich rzeczywistej realizacji. Społeczeństwo oczekuje w pewnym stopniu stosowania przymusu w celu zapewnienia stanu zgodnego z prawem. Abstrakcyjne normy muszą mieć możliwość konkretyzacji, dlatego potrzeba jest ingerencji prawa karnego wyposażonego w sankcje, pozwalające na swego rodzaju „sprzątnięcie” po złamaniu zasad.

W świadomości powinna pozostać jednakże możliwość, że sprawca w przyszłości okaże się zdolny do ponownego funkcjonowania w społeczeństwie w zgodzie z panującymi regułami, a więc mimo całokształtu uwag skierowanych na eliminację, zwalczanie, wroga, Jakobs wskazuje na ewentualny powrót obywatela (ponowne związanie się umową społeczną).

Terrorysta

Zdaniem Jakobsa podział na prawo karne wroga i obywatela jest uzasadniony nie tylko ze względu na potrzeby konstrukcji teoretycznych, ale również w praktyce. W argumentacji powołuje się na przykład „klasycznego” terrorysty o radykalnych poglądach i działalności „w wielkim stylu”, która sprzyja osiągnięciu podstawowego celu tej grupy przestępców - wywarceniu wpływu poprzez zastraszenie. Jeśli przyjąć, że sprawca o takim profilu jest obywatelem i przysługują mu wszelkie przewidywane w danym porządku prawnym gwarancje wolności, działalność służb bezpieczeństwa okazać się może nieefektywna, ponieważ nie zapobiegną tragicznym skutkom popełnienia czynu zabronionego.

⁴ G. Jakobs, *Bürgerstrafrecht...*, s. 92.

⁵ Tamże, s. 89-90.

W walce z terroryzmem kluczowe jest przeciwdziałanie, wspomniana na początku prewencja, aby być o krok przed przeciwnikiem. Z tego powodu klasyczny mechanizm działania prawa karnego okazuje się niezadawalający, bowiem głównym zadaniem nie jest retribucja czy odstraszenie, a właśnie zapobieganie, wczesne wykrywanie potencjalnych sprawców, zanim świat dowie się o ich istnieniu. Z uwagi na potrzebę dostosowania się do wymogów nowej sytuacji zmianie ulega sposób działania władzy publicznej.

Na tym tle popularnym wyrażeniem stała się w ostatnich latach „wojna z terroryzmem”. W kontekście takiego ujmowania problemu niemiecki teoretyk prawa wskazuje na zagrożenie płynące z traktowania wroga miarą przysługującą obywatelowi. Może dojść do zatarcia granicy pomiędzy pojęciem „wojny” (i jej toczeniem z wrogiem) i „postępowania karnego” (w ujęciu ogólnym). Jego zdaniem, jeśli państwo dąży do skutecznej walki z przeciwnikiem przy użyciu środków niedopuszczalnych wobec jednostek korzystających z pełni praw, a zarazem nie chce wprowadzać jednolitych zasad wobec wrogów porządku prawnego i obywateli, konieczne jest ich rozdzielenie. Prawo karne powinno więc rozróżniać rozróżnione powyżej dwa rodzaje unormowań: (1) odnoszące się do obywateli, które „oczekują” na popełnienie czynu wypełniającego znamiona przestępstwa i dopiero wtedy wywołują reakcję odpowiednich organów oraz (2) odnoszące się do wrogów z dopuszczeniem daleko idących ingerencji w sferę życia prywatnego, co pozwala na wczesne wykrycie (nawet lata przed ewentualnym popełnieniem czynu zabronionego) choćby przygotowań do działalności niezgodnej z prawem i zapobiegnięcie ich realizacji. W pierwszym z nich kara odpowiadać ma popełnionemu przestępstwu, a więc być odpłatą za naruszenie obowiązujących norm, w drugim z kolei dopuszczalne być powinny również środki prewencyjne jak odosobnienie (faktycznie równoznaczne pozbawieniu wolności)⁶.

Wyraźne rozgraniczenie omawianych dwóch tendencji poprzez wskazanie elementów konstrukcyjnych możliwe jest jednakże wyłącznie w teorii, czego świadom jest również Jakobs. W rzeczywistości nieuniknione jest ich wzajemne przenikanie się - o czym dalej.

***Feindstrafrecht* w praktyce**

Jak zostało wspomniane na wstępie, choć początków *Feindstrafrecht* szukać należy w krytyce poczynań ustawodawcy wkraczającego coraz dalej w sferę prywatności, przedpole faktycznego czynu przestępnego, stanowisko pomysłodawcy rozwinęło się w sugestię jednoczesnego obowiązywania odrębnych unormowań w zależności od katalogu podmiotów im podlegających⁷. Stanowisko to spotkało się z poważną krytyką doktryny prawa karnego i aktywistów na rzecz praw człowieka. Abstrahując w tym miejscu od oceny wysuniętych propozycji, stwierdzić należy, że zarówno historia, jak i współczesność, znają przypadki źródeł prawa powszechnie obowiązującego, które uznać można za modelową implementację postulatów Jakobsa. W średniowieczu za popełnienie przestępstwa skazywano na banicję, czyli wygnanie z określonego terenu nierzadko połączone z bezkarnością pozbawienia banity życia. W nazistowskich Niemczech i w trakcie drugiej wojny światowej dopuszczano się masowej eksterminacji ludności żydowskiej i innych narodów uważanych za wrogów. Aktualnie największe, bo w praktyce globalne, znaczenie mają środki przedsiębrane w ramach wojny z terroryzmem, m. in. amerykański Patriot Act i niesławne więzienie w Guantanamo czy tajne więzienie CIA w Polsce. Powszechnie wiadomo o stosowaniu odosobnienia na podstawie podejrzeń bez przeprowadzenia sprawiedliwego, rzetelnego procesu (*due process*), przesłuchaniach w formie tortur czy selektywnej eliminacji celów uznanych za niebezpieczne przy pomocy bezzałogowych statków powietrznych (w tym coraz szersze wykorzystanie dronów) czy jednostek specjalnych (śmierć Osamy bin Ladena).

Wątpliwości budzą szeroko zakrojone działania amerykańskich i brytyjskich służb wywiadowczych. W założeniu ich podstawowym zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa własnym obywatelom

⁶ Tamże, s. 92.

⁷ Niejasny dalej pozostaje jednak charakter prawny *Feindstrafrecht*.

(w teorii także sojusznikom) poprzez masowe zbieranie i analizowanie informacji w zamiarze wykrycia nielegalnej aktywności. Bez wątplenia dochodzi jednak do głębokich naruszeń praw obywateli. W ujęciu Jakobsa mówić należy o wchodzeniu w sferę życia prywatnego - dopuszczalne w stosunku do wrogów, a niepożądane wobec obywateli. Wyraźnie widoczna jest w tym miejscu trudność (lub nawet niemożliwość) zastosowania koncepcji prawa karnego wroga w rzeczywistości. Kiedy bowiem człowiek staje się wrogiem? Jak stworzyć kryteria teoretyczne, a tym bardziej narzędzia, pozwalające na odróżnienie przedstawicieli jednej kategorii od drugich bez wkraczania w sfery chronione prawami człowieka?

Krytyka:

Wady teorii

Udzielając od razu odpowiedzi na postawione powyżej pytanie nie da się uniknąć stwierdzenia, że jest to niemożliwe. Pokazują to i przykłady z życia wzięte, i dzieła teoretyków. Przyjmując za punkt wyjścia nieskomplikowane rozwiązanie - wskazanie pojedynczej cechy, która odróżniać ma wrogów od obywateli - bardziej prawdopodobne jest doprowadzenie do ludobójstwa czy masowych represji (odesłanie do narodowości, cech fizycznych lub psychicznych) niż walki z przestępczością. Próby stosowania takich metod zaobserwować można na podstawie powszechnej praktyki profilowania rasowego i etnicznego⁸. Skoro dokonanie zadowalającego podziału na podstawie właściwości przyrodzonych podmiotu nie jest możliwe, konieczne jest sięgnięcie do sfery wewnętrznej człowieka lub jej manifestacji w postaci obserwowalnych zachowań. Naruszenie prywatności stanowi jednakże niedopuszczalną w założeniu ingerencję. Jak więc uzyskać dostęp do potrzebnych informacji bez łamania praw obywateli? Pytanie to jest istotne, ponieważ analizę rozpocząć należy od samego początku. Jakobs zaś „zaczynał” ją właściwie pomijając ten etap. Tworząc rozróżnienie na wroga i obywatela, a następnie określając prawa (lub ich brak) każdego z nich nie da się postępować dalej bez wskazania momentu „przekształcenia”, zmiany kategorii. Dana jednostka, aby stać się wrogiem, musi w sposób dostateczny wykazać swoim zachowaniem, że trwale odwróciła się od prawa i wychodzi poza określany nim porządek. Do tego momentu obowiązuje ją prawo karne obywatela, czyli to niedopuszczające nadmiernych ingerencji. W przypadku popełnienia czynu zabronionego uzasadniającego przejście do reżimu prawa karnego wroga stan jednostki zostaje jednoznacznie określony i należy ją zwalczać. Wydaje się, że w takim układzie konieczne byłoby stosowanie półśrodków, które nie wykorzystują maksymalnej przewidzianej sankcji, ponieważ w innym wypadku każdy nowy wróg powinien być eliminowany. Wprowadzenie tej teorii w życie jest niemożliwe ze względu na określenie wyłącznie dwóch kategorii bez jednostek pośrednich. Przedstawiając to na przykładzie: istnieją obywatele, którzy żyją w spokoju, oraz - w założeniu - byli obywatele (wrogowie), którzy muszą być zwalczani-eliminowani; pierwsi kontynuują egzystencję, a drudzy znikają. Brak jednak jednostek podejrzanych, których czynom należy zapobiec poprzez wkroczenie w ich sferę prywatności, ponieważ dopóki ich nie popełnią są „nienaruszalnymi” obywatelami. Dla faktycznego funkcjonowania systemu nieuniknione jest objęcie kontrolą i ingerencjami w prywatność ogółu społeczeństwa i na podstawie uzyskanych informacji typowanie jednostek⁹, których działalność sprawia wrażenie podejrzanej. Kto miałby dokonywać wyboru? W ramach jakiej procedury? Czy prowadząc postępowanie zgodnie ze standardami zarezerwowanymi dla obywateli możemy w ogóle mówić o rozróżnieniu na dobrych i złych (wrogów)? Problemy z odpowiedzią na te pytania najlepiej obrazuje obecnie przyjęte przez władze państw demokratycznych *modus operandi*: ciche przyzwolenie

⁸ J. Ryberg, *Racial Profiling and Criminal Justice*, The Journal of Ethics 2011, Vol. 15, No. 1, s. 79-80.

⁹ Wydaje się, że Jakobs uznaje kwestię donosicielstwa za przykład naruszenia prywatności, ponieważ osoba przekazująca informacje musiała je uzyskać zgodnie z wolą jednostki, której one dotyczą, lub wbrew niej.

na niezgodne z prawem działania służb, a następnie ich pełne oburzenia potępienie w razie ukazania się publikacji medialnych demaskujących ten mechanizm.

Status jednostki

W świetle obecnie obowiązujących i wypracowanych przez setki lat rozwoju w demokratycznych porządkach prawnych gwarancji godności człowieka i wywodzonych z niej praw i wolności niewykonalne jest wprowadzenie podziałów w statusie prawnym jednostki. Równość wszystkich ludzi wobec prawa jest jednym z fundamentów współczesnych państw. Odejście od tej zasady stanowiłoby zagrożenie o niewyobrażalnej skali. Przy niemożliwości sformułowania jednoznacznych i obiektywnych kryteriów „sprawiedliwego” (w czego możliwość, nawet teoretyczną, nie wierzę) różnicowania jednostek wystąpiłaby potrzeba zwrócenia się ku podejściu subiektywnemu. Rozwiązanie to musi budzić wątpliwości co do faktycznej bezstronności i nieomyślności ewentualnych decydentów. W tej kwestii właściwie każdy model cechują przede wszystkim wady. Metody zobiektywizowane grożą automatyzmem działającym w oderwaniu od nieuniknionych w praktycznie interpretacji czynów. Subiektywizm to niepewność, wybiórczość. Już obowiązujące, co pokazuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, rozwiązania prawnokarne niejednokrotnie zawodzą na podstawowym poziomie. Zdolni jesteśmy współcześnie do obrania złej drogi. Złej, ale najlepszej z dotychczas zaproponowanych, bowiem nawet te wypracowane już środki i procedura, którą nazywamy sprawiedliwym procesem, nie daje pewności prawidłowego rozstrzygnięcia. Wysoce ryzykowne jest likwidowanie systemowych gwarancji praw i wolności poprzez wprowadzanie mechanizmów bezpieczeństwa, których skutków nie można odwrócić (kara śmierci) lub chociaż wynagrodzić (niesłusznego pozbawienia wolności). Dopuszczenie wybiórczego „wyłączania” jednostek poza społeczeństwo tworzyłoby jedynie pole do rozwoju nowych nadużyć, prawdopodobnie jeszcze bardziej niż te obecne, nielicujących z godnością człowieka.

Podsumowanie

Poczynione rozważania skłaniają do wniosku, że pierwotne uwagi Jakobsa wyrażone w roku 1985 dążące do opisanie i krytyki nagannej praktyki legislacyjnej były trafne, ponieważ odpowiadały rzeczywistości i skoncentrowane były na ograniczaniu faktycznej wolności obywateli. Co więcej, autorowi udało się na stosunkowo wczesnym etapie wskazać kierunek, w którym ustawodawcy nieustannie podążają już przez następne 30 lat bez perspektyw na diametralną zmianę. Ze zdecydowanie mniejszym entuzjazmem, w sposób jednoznacznie krytyczny, ocenić trzeba dalszy rozwój koncepcji i postulaty jej praktycznego stosowania.

Rozwój zagrożeń o charakterze terrorystycznym, a przede wszystkim ułatwiony dostęp do informacji o nich, wywołuje w społeczeństwie zwiększoną potrzebę poczucia bezpieczeństwa. Ciężar realizacji tego zadania spoczywa na rządzących i systemie instytucjonalnych rozwiązań. To od nich wymaga się wypracowania adekwatnych do czasu i przeciwnika metod walki: tak prewencji, jak i karania. Nie można jednakże pozwolić, aby to strach kierował zbiorowością. Wydaje się, że właśnie w okresie po zamachach i innych manifestacjach obecności grup terrorystycznych w życiu społecznym pozwala się władzom na większą swobodę ingerencji w prawa i wolności obywateli. W rzeczywistości istnieje potrzeba spokojnego poszukiwania równowagi pomiędzy wolnością a obronnością, bowiem w tym kontekście to właśnie te wartości muszą zostać sobie przeciwstawione. Minimalizacja zagrożeń wymaga ograniczenia sfery prywatnej wszystkich jednostek, zaś maksymalizacja praw i wolności wiąże się z zaakceptowaniem zwiększonego ryzyka. W poszukiwaniu efektywnych metod walki z przestępczością nie można zapomnieć o człowieczeństwie i dorobku europejskiej kultury prawnej. Pogoń za ulotnym

i często sztucznym poczuciem bezpieczeństwa nie uzasadnia odejścia od fundamentów praw człowieka. Powrót do kary śmierci (jako niewątpliwie skutecznego sposobu zwalczania wrogów) czy legalizacja perswazyjnych technik przesłuchań oddaliłaby nas od własnych wartości, a przybliżyła do tych, których chcemy zwalczać. W pewnym momencie stanie się niejasne, kto jest wrogiem, a kto obywatelem.

Bibliografia

- Gruszecka D., *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia: Analiza karnistyczna*, Warszawa 2012.
- Jakobs G., *Kriminalisierung im Vorfeld einer Rechtsgutverletzung*, Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft 1985 (97), s. 751-785.
- Jakobs G., *Bürgerstrafrecht und Feindstrafrecht*, Höchststrichterliche Rechtsprechung zum Strafrecht 2004, z. 3, s. 88-95.
- Ryberg J., *Racial Profiling and Criminal Justice*, The Journal of Ethics 2011, Vol. 15, No. 1, s. 79-80.